Opłata pocztowa P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI | Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 29 września 1931 | Nr. 113

W czem tkwi wielkość i znaczenie czynu króla Łokietka pod Płowcami?

W 300 rocznicę bitwy pod Płowcami w dniu 27. 9. 1931 r.

W niedzielę, dnia 27 września, minęło 300 lat od sławnej i ważnej bitwy pod Płowcami. Zwycięstwo to — odniesione przez króla Łokietka — o którym donoszą historycy, że małym był co do ciała — czego dowodzi m. in. przydomek Łokietka — ale wielki co do ducha, ogromne ma znaczenie dla całej Polski, ale dla nas Pomorzan szczególnie jest wiekopomne. Wszak w niem uwydatnia się przedewszystkiem zrozumienie przez tegoż króla, czem dla Polski jest Pomorze. Wielkość jego czynu podnosi niezmiernie rozważanie warunków i okoliczności, wśród których on został dokonany. Polska była wtenczas rozdarta, podzielona na liczne księstwa i księstewka, szarpana i trawiona wewnętrznemi rozterkami i wojną domową. Tem rozdrobnieniem i rozkłóceniem ubezwładniona, łatwy stanowiła łup dla zachłannych wrogów, z których najbardziej krwiożerczymi i nienasyconymi w swej żądzy zdobywczej byli Krzyżacy, gad, którego Polska, wygnanego z innych krajów dla jego zachłanności, przygarnęła do siebie, mniemając, że ci, którzy noszą habit zakonny i mają krzyż na piersiach, mają też cnotę chrześcijańską w duszy i że za użyczoną im gościnność i dobroć odwdzięczą się Polsce obroną północnych jej granic przed pogańskimi, okrutnymi Prusakami. Tymczasem krzyżacy, usadowiwszy się na ziemi polskiej, odrazu poczuli się na niej nie lennikami, ale panami, dążąc nieustannie, aby na gruzach państwa polskiego własne zbudować. Przez słynną rzeź w r. 1308, podczas której wycięto prawie całą ludność kaszubską miasta, w podstępny sposób dostawszy się w jego mury, zajęli Gdańsk, wciskając się potem zajmowaniem dalszych grodów, jak Świecie, Toruń i inne coraz głębiej w ciało państwa polskiego. W lipcu 1331 wpadli już na Kujawy, zniszczyli, splądrowali i zburzyli takie miasta, jak Gniezno, Środę, Żnin, a we wrześniu tegoż roku zapuścili się przez Płock aż hen do Kalisza. Obładowani wielkiemi łupami, ociekający krwią polską, obficie przelaną, ci obłudni i potworni czciciele Marji chcieli po drodze jeszcze złupić Brześć Kujawski.

Łokietek, który nadludzkim wprost wysiłkiem zdołał po większej części już zjednoczyć rozdartą na kawały Polskę, postanowił rozprawić się z tym najniebezpieczniejszym z wrogów wewnętrznych. Forsownemi marszami pospieszył aż z Małopolski i dopadł ich pod Płowcami. Zbyt szczupłe były jego siły i nader niedostatecznie uzbrojone wobec okutych od stóp do głów w stal, a we wojaczce zaprawionych Krzyżaków, aby mógł odrazu zaryzykować walkę z głównemi siłami. To też 27 września pod Płowcami rzucił się najpierw na ich tylną straż, stanowiącą mniej więcej trzecią część ich wojsk i rozgromił je doszczętnie. Wtedy główne siły krzyżackie, będące już blisko Brześcia, zawróciły z drogi i uderzyły na Łokietka. Bitwa trwała aż do późnego wieczora, jednak wojska polskie dotrzymały placu i nie cofnęły się ani o krok. Krzyżacy, widząc, że nie zgniotą Polaków, cofnęli się na Toruń. Prawda, stan rzeczy w Polsce jeszcze nie pozwolił bohaterskiemu królowi na odzyskanie całego Pomorza, chociaż stawił sobie to za cel życia, ale dał on tym swym czynem przykład i drogowskaz swym następcom. Jego zwycięstwo pod Płowcami było niejako wstępem i przygotowaniem do onej wielkiej, a decydującej rozprawy z nimi, która się dokonała 80 lat później pod Grunwaldem, gdzie została doszczętnie złamana i zdruzgotana ich potęga. Król Łokietek tem swem zwycięstwem zdobył sobie w historji Polski trwałą, wiekopomną sławę. A nietylko tym czynem samym, ale i tem jeszcze, do czego dążył i co sobie za cel życia postawił, a czego już w zupełności dla przeogromnych wewnętrznych trudności i przeszkód dokonać nie był w stanie. Uwydatnia się to w jego testamencie, który pozostawił swemu synowi i następcy, późniejszemu królowi Kazimierzowi Wielkiemu, który warto, byśmy Pomorzanie przedewszystkiem sobie głęboko wryli w pamięci: Oto jego brzmienie:

— „Ciebie także Kazimierzu, synu mój, mocno napominam, abyś narodem polskim, którego królem i opiekunem Cię zostawiam, zbożnie i według praw sprawiedliwości rządził, o jego korzyści dbał... i to szczególnie miał na pieczy, byś posiadłości dziedziczne i ziemie królestwa polskiego, przez Krzyżaków zajęte, a szczególnie ziemię pomorską, świeżo a podstępnie mi wydartą — z powrotem przyłączył i abyś żadnym układem ni koniecznością nie dał się zmusić do ustąpienia z niej, a stąd albo wieczną chwałę (jeśli, co każę, wykonasz), albo wieczną niesławę (jeśli zaniedbasz), mieć będziesz.“

Z tych słów króla Łokietka przebija jego wielka myśl i orli jego wzrok, a przedewszystkiem wielkość i jakość jego uczuć, które żywił dla ziemicy pomorskiej. My Pomorzanie mamy przeto szczególny powód i do uczczenia rocznicy tej wielkiej bitwy i do trwałej, nigdy nie gasnącej wdzięczności dla tego bohaterskiego króla, nieugiętego i nieustraszonego obrońcy Pomorza. Jego testament winien być miarodajnym aż do dnia dzisiejszego i na wsze czasy dla całej Polski. Polska winna zawsze zrozumieć i pamiętać o tem, czem jest dla niej Pomorze i że nie wolno go za żadną cenę oddać z powrotem w ręce wrogów.

Czy krach angielski zagraża naszej walucie?

Na szczęście — nie.

W przeciwieństwie do większości giełd europejskich, które boleśnie odczuły wstrząs funta angielskiego, **wszystkie giełdy pieniężne i banki nasze, z Bankiem Polskim** na czele — pracują normalnie **i nasz złoty trzyma się mocno.** Pod tym względem możemy się śmiało porównać z Francją lub Szwajcarją, gdzie giełdy pracują normalnie.

Jakie są przyczyny tego dla nas pocieszającego zjawiska?

Otóż Polska nie leżała nigdy na szlaku obiegu wielkich kapitałów międzynarodowych, wskutek czego odczuła w minimalnym stopniu wszelkie wstrząsy, podważające takie potęgi, jak Anglja, Niemcy itd.

Nie mając własnych kapitałów, nie angażowaliśmy się zbytnio zagranicą, jako wierzyciele. Z tej strony przeto nie grozi nam zachwianie się funta żadnemi stratami kursowemi. Nasze należności w Londynie są minimalne, natomiast **zobowiązania** dochodzą do większych kwot, ale to może być tylko z korzyścią dla nas, jeżeli wartość funta się zmniejszy. Potrzebujemy wtedy i mniejszą wartość zwrócić. Z tego powodu kryzys finansowy Anglji nas w swój wir za sobą pociągnąć nie może. Najgorzej wychodzą jedynie ci magnaci finansowi i wielcy kapitaliści polscy, którym waluta nasza we własnym kraju nie wydawała się dość pewna i dlatego lokowali swe pieniądze zagranicą, a mianowicie w Anglji. Ci „arcyprzezorni“ finansiści polscy mają obecnie na skutek zawahania się wartości funta angielskiego biedę, bo albo muszą ze swemi oszczędnościami uciekać z Anglji do pewniejszego od niej pod tym względem kraju, Francji albo zostawiwszy je tam, muszą drżeć nieustannie o nie z obawy przed ich zdewaluowaniem się. Ale takim to zdrowo! Wogóle przesilenie to, którego źródłem jest przecież przerost maszyny nad pracą rąk ludzkich, dotyka najbardziej te państwa, które najwięcej są uprzemysłowione. Kraje zaś o słabym rozwoju przemysłowym, do których zalicza się i Polska, pozostają poza nawiasem.

Ile strat ponieśli Polacy, którzy lokowali swe pieniądze w Anglji?

Około 10 milj. zł.

Warszawa. Według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych obliczają, iż wkłady polskie w bankach angielskich wynosiły przed załamaniem się funta angielskiego ponad miljon funtów szterlingów, co przy obecnym spadku waluty angielskiej o około 25 proc. spowodowało straty w wysokości około 10 milj. zł. Chyba nikt ich żałować nie będzie.

Angielski funt spadł już o 25 procent.

Londyn, 25. 9. Optymistyczne nastroje, jakie jeszcze wczoraj z rana panowały w angielskich kołach finansowych, uległy rychło zmianie na skutek dalszego spadku funta na giełdzie londyńskiej. Mianowicie dolar notowano 3,47, a frank francuski 89. Oznacza to, że wartość funta spadła do 14 szylingów 9 pensów, zamiast nominalnych 20 szylingów. Tem samem plan rządu, który miał zamiar ustabilizować funt na poziomie 16 szylingów złotych, t. j. o 20 proc. niżej, niż dotychczas — jest więcej niż wątpliwy.

B. premjer Aleksander hr. Skrzyński ofiarą katastrofy samochodowej.

Warszawa, 26. 9. Wczoraj wieczorem między Krotoszynem a Ostrowem wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padł b. premjer i minister spraw zagranicznych, Aleksander hr. Skrzyński.

Skrzyński jechał w towarzystwie attache polskiego w Berlinie, Morawskiego, na polowanie.

Katastrofa wydarzyła się wskutek zderzenia samochodu z wozem.

Hr. Skrzyński, ciężko ranny, został przewieziony do Krotoszyna do szpitala, gdzie w kilka chwil po przewiezieniu zmarł.

Japonja godzi się na rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów.

Genewa, 25. 9. Japoński ambasador Yoshizawa zawiadomił prezydenta Rady Ligi o otrzymanych dzisiaj instrukcjach swego rządu. Według dotychczasowych wiadomości rząd japoński oświadczył, że zasadniczo zgadza się na trzy punkty rozstrzygnięcia Rady (unikanie dalszego zaostrzenia sytuacji, cofnięcia wojsk i zawiadomienia rządu amerykańskiego).

Rząd japoński wskazuje dalej na to, że już w dniu 19 bm. wydał zarządzenia, dotyczące wycofania wojsk z Kirinu.

W związku z tą sprawą odbędzie się tajne posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Przyczynek do kryzysu gosp. Anglji. — Pochód 50 tysięcy bezrobotnych Szkotów.

Londyn. W Glasgow odbyła się dnia 24. bm. demonstracja 50 tysięcy bezrobotnych. Manifestanci przeciągnęli ulicami miasta, wznosząc okrzyki.

Policja nie interwenjowała. Pochód rozszedł się samorzutnie.

Demonstracje bezrobotnych w Anglji.

Londyn, 25. 9. W dniu wczorajszym w kilku miastach prowincjonalnych odbyły się demonstracje bezrobotnych. W Liverpoolu demonstracje 8.000 bezrobotnych, która zaatakowała policję, została jednak rozproszona. W Glasgowie odbył się pochód 6.000 bezrobotnych i w Birmingham 5.000.

Austrji grozi nowy zamach.

Wiedeń. „Arbeiter Ztg.“ donosi, że Heimwehra przygotowuje się do zamachu. Dowodem tego jest m. in. ostatnia mowa księcia Stahrenberga. Heimwehra rozporządza wielkim zapasem broni, która po nieudanym zamachu w dniu 13 bm. została znów ukryta w różnych towarzystwach i przedsiębiorstwie „Alpine Monton”. Dziennik twierdzi, że "Alpine Monton" może w każdej chwili uzbroić około 3 tys. członków Heimwehry.

„Czas najwyższy, aby na Pomorzu zapanowały normalne stosunki!“

oświadcza Katolicka Agencja Prasowa w komentarzu do procesu ks. prałata dr. Lissa.

Jak ostatnio obszernie pisaliśmy, w dniu 18 bm. przed sądem grodzkim w Tczewie stawał ks. prałat dr. Liss, 76-letni kapłan, oskarżony z § 131 k. k. o „oszczercze poniżanie urządzeń państwowych“. Proces zakończył się wyrokiem uwalniającym.

Katolicka Agencja Prasowa z dn. 25 bm. zaopatruje wiadomość o tym procesie w następujący komentarz:

— „Sprawa ks. Lissa poruszyła opinję katolicką na Pomorzu, która jest zgorszona i rozgoryczona systematyczną naganką na miejscowe duchowieństwo, znane ze swego patrjotyzmu i zasług wobec Kościoła i Ojczyzny w najcięższych czasach. Sprawa kartotek policyjnych dla księży, przemówienia p. wojewody Lamota, forma jego listów do kapłanów, usiłowania wciągnięcia poszczególnych księży w wir akcji partyjnej itp. fakty musiały w konsekwencji doprowadzić do fermentów, tak niepożądanych dla Kościoła i państwa w naszej dzielnicy pomorskiej. Przyczyny tego smutnego stanu rzeczy nie są wyłącznie natury politycznej lub dzielnicowej. Poprzednikiem obecnego wojewody na Pomorzu był śp. generał Młodzianowski, nie Pomorzanin, a jednak mimo różnic politycznych na Pomorzu panował spokój. Śmierć wojewody Młodzianowskiego wywołała powszechny żal.

Czas najwyższy, aby na Pomorzu wreszcie zapanowały normalne stosunki“.

Marsz. Piłsudski znowu wyjedzie na kilka miesięcy?

Warszawa. „Robotnik“ zamieszcza na swych łamach pogłoskę, że Piłsudski w październiku znowu wyjedzie na kilka miesięcy na południe.

Pomoc dla powiatów kaszubskich wobec klęski nieurodzaju.

Minister rolnictwa, dr. Leon Janta-Połczyński, przyjął w dniu 22 bm. delegację kaszubską w osobach pp.: Esden-Tempskiego — prezesa Pomorskiej Izby Rolniczej; Donimirskiego — prezesa Pom. Tow. Rolniczego oraz Żylicy — prezesa rady wydziału kaszubskiego przy Pom. Tow. Roln., w sprawie przyjścia z pomocą pięciu powiatom kaszubskim, dotkniętym klęską nieurodzaju. Są to powiaty zasadniczo bardzo ubogie o ziemiach piaszczystych.

P. minister Połczyński obiecał przyjść tym powiatom z najwydatniejszą pomocą w postaci dostarczania zboża z państwowych rezerw zbożowych, ziarna siewnego i ewentualnego zwolnienia ludności tych powiatów od podatków.

Drugi lot w przestworza.

Bruksela. Towarzystwo badań naukowych, które sfinansowało lot prof. Piccarda do stratosfery, organizuje z kolei drugi lot. Tym razem załogę balonu stanowić będą tylko Belgowie i ani Kipfer ani Piccard nie biorą w tej wyprawie udziału.

„Independance Belge“, podająca tę wiadomość, dodaje jednocześnie, iż załoga będzie próbowała wznieść się na wyższą wysokość od tej, na jaką wzbił się Piccard. Lot odbędzie się na wiosnę roku przyszłego, a jako miejsce odlotu zostanie wybrany najprawdopodobniej Augsburg. Belgja nie nadaje się do rodzaju eksperymentów, ze względu na bliskość morza.

W takich czasach Ty byś chciał żyć bez gazety?

Żyjemy w przełomowych czasach, niemniej decydujących i groźnych, jak przy wybuchu wojny światowej. Trzeszczy, chwieje się, pęka dotychczasowa struktura gospodarcza całego świata. I nasz kraj chwyta nieuchronnie w swe twarde, gniotące kleszcze, kryzys światowy. Z trwogą patrzymy na zbliżającą się zimę, która ze swem ciężkiem bezrobociem nader groźnie się zapowiada dla naszego kraju. Od 1 października Sejm się zbiera i Senat, by radzić na tem, jak ratować kraj. I w tak ważnych, decydujących momentach, Ty, Bracie Rodaku, chciałbyś się obywać bez gazety? Chciałbyś być jako ten, co, gdy wokoło niego szaleją burze i srożą się żywiołowe klęski, zamyka się do ciemnej piwnicy, by o niczem nie wiedzieć, nic nie słyszeć? „DRWĘCA“ o wszystkiem Cię pouczy, wszystko potrzebne Ci wyjaśni i wytłumaczy. A więc odrazu udaj się na pocztę i zapisz sobie

„DRWĘCĘ“

na październik lub odrazu na cały kwartał!

Trzeci dzień sypie śnieg w Zakopanem.

Niepamiętna wczesna zima.

Zakopane. We wtorek spadł pierwszy śnieg w Zakopanem, utrzymując się cienką warstwą na reglach i okolicznych wzgórzach.

Następnego dnia, tj. we środę, nastąpiły dalsze obfite opady śnieżne. Śnieg, który sypał przez cały dzień i noc, chwilami przechodząc w gęste śnieżyce, tworzył niesamowity krajobraz zimowy. Drzewa, okryte jeszcze zielonym liściem, uginają się pod ciężarem nawisów śnieżnych, wskutek czego w kilku miejscach przez obłamanie gałęzi pouszkadzane zostały lokalne przewody telefoniczne. Z powodu tego, już dawno niepamiętnego wydarzenia w Zakopanem o tak wczesnej porze nastania zimy, powstały dla tutejszych rolników szkody, gdyż śnieg poprzysypywał nie tylko siano, niewykopane ziemniaki, ale jeszcze również w wielu miejscowościach niewykoszone owsy.

Śnieg w dalszym ciągu sypie. Temperatura w Zakopanem około 0 st., w górach warstwa śnieżna na 20 kilka cm. gruba, a temperatura waha się od 2—3 st. poniżej zera.

Powódź w Krakowskiem.

Wisła, Soła, Skawa i Dunajec wystąpiły z brzegów.

Kraków. Wskutek ostatnich długotrwałych opadów w wielu rzekach na terenie województwa krakowskiego podniósł się znacznie poziom wody. Rzeka Soła wzniosła się ponad poziom normalny o 1 metr. 60 cm. Skawa pod Wadowicami wzniosła się ponad poziom normalny o 2 metry 62 cm. Największy przybór wody zanotowano w Dunajcu pod Zakliczynem, gdzie poziom wód na rzece wzniósł się o 4 metry 70 cm. Dunajec wystąpił z brzegów, zalewając okoliczne pola i łąki. Rzeka Raba w Gdowie, pow. wielickim, wzniosła się o 1 metr 70 cm., zalewając obszar przeszło 5 klm.

Cztery rodziny zostały usunięte z zagrożonego terenu.

Wisła w pow. bielskim przybrała tak gwałtownie, że zalała obszar kilkunastu klm., niszcząc dobytek i chaty we wsiach: Rykalec i Brandys. 40 zabudowań zostało zalanych wodą. Miejscowy komitet powodziowy przystąpił do energicznej akcji ratunkowej. Przybór wody zanotowano również na Wiśle pod Krakowem, gdzie poziom podniósł się do 1 mtr. 60 cm. ponad normalny.

Na miejsce powodzi przybyły oddziały ratownicze, które niosą ludności pomoc.

Odezwa ks. Biskupa Radońskiego.

J. E. Ks. Biskup Karol Radoński wydał odezwę do duchowieństwa i wiernych diecezji włocławskiej, wzywając do wspólnego, bratniego wysiłku, by ratować najuboższych.

„Czynu więc potrzeba... — pisze ks. Biskup. — Powiesz może: sam jestem biedny! Wierzaj, są biedniejsi od ciebie! Nie żąda Pan Bóg od ciebie, byś dawał tysiące. Daj tyle, ile możesz. Ale wobec rozmiarów nędzy nie poprzestawaj na kilku groszach, jeśli możesz dać więcej. Nie mniej serca zatwardziałego, kamiennego! Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że tylko wspólnym, wielkim wysiłkiem zabezpieczymy biedakom przetrwanie najcięższych chwil.

A więc do dzieła! Do dzieła prawdziwie świętego, chrześcijańskiego! Niechaj w każdej parafji powstanie pod przewodnictwem księdza proboszcza Komitet wspierania ubogich. Tam, gdzie już jest zorganizowana Akcja Katolicka, niechaj się ona zajmie tą sprawą. Otwiera się dla Akcji katolickiej obszerne pole działalności, w której dowieść może, jak jest potrzebna na nasze czasy“.

W dalszym ciągu swej odezwy ks. Biskup daje praktyczne wskazania, jak zorganizować zbiórkę na rzecz biednych w miastach i na wsi.

S. p. dr. med. Michał Litewski.

Filomata pomorski.

Gdańsk. W Gdańsku, w szpitalu Panny Marji, 25 sierpnia rb. zmarł po dłuższych cierpieniach lekarz-specjalista, śp. dr. med. Michał Litewski, jeden z najwybitniejszych działaczy polskich na terenie Gdańska, zwłaszcza za czasów niewoli.

Sp. Michał urodził się 28. 10. 1860 r. w Gniewie; uczęszczał początkowo do „Collegium Marianum“ w Pelplinie, a po ukończeniu tegoż do gimnazjum w Wejherowie. Tu przynależał od 1879-82 r. do tajnej organizacji filomackiej „Wiec“, istniejącej od 1871 do 1889 r. Od r. 1880 był jej gorliwym prezesem aż do 1882 r., w którym składał maturę. Początkowo studjował filologji w Wrocławiu, należąc wraz z innymi Pomorzanami do Tow. Górnoślązaków. Węzły przyjaźni łączyły go z późniejszym pierwszym wojewodą pomorskim, również filomatą, dr. Stefanem Łaszewskim i marsz. Wojciechem Trąmpczyńskim, wówczas również studentami. W rok później śp. Litewski przeniósł się na medycynę i słuchał ją w Królewcu i w Gryfji. Na wszechnicy gryfijskiej był członkiem „Tow. Naukowego Akademików Polaków“, pielęgnującego tradycje dawniejszej akadem. „Polonji“. W Gryfji doktoryzował się też i specjalizował w klinice słynnego prof. dr. Strübinga.

Wielkie działalności i z nią złączone zasługi śp. dr. Litewskiego obracają się szczególnie na polu gospodarczem. Idąc śladami niezapomnianego ks. Piotra Wawrzyniaka i utrzymując z „mężem czynu“ jak najściślejsze stosunki, założył w Gdańsku „Bank Ludowy“ i należał do założycieli spółki „Ceres“, z której powstał dzisiejszy „Bank Kwilecki, Potocki i S-ka“ wraz z śp. Bosem, Kierskim, z dr. Kręckim i śp. dr. Józefem Wybickim, późn. ministrem. Wspólnie z ks. Wawrzyniakiem założył około 1909 r. w Wejherowie „Bank Kaszubski“, dalej utworzył spółki „Kupiec“ i „Merkur“, dając przytem inicjatywę i pomocy do utworzenia „Tow. Młodzieży Kupieckiej“ i chóru „Lutni“, które to zrzeszenia stały się ostoją polskości w niemczącem się Wejherowie. W Starogardzie utworzył podobną spółkę p. n. „Tetzlaff i S-ka, pozatem pobudzał do życia szereg przedsiębiorstw przemysłowych, szlifiarnię itp., wspierając przytem wydatnie przemysł drzewny na Pomorzu. Cały swój majątek łożył ofiarnie w pożyczce państwowej na ołtarzu Ojczyzny. W życiu codziennem był nadzwyczaj skromny, nie lubił dążyć do honorów i zaszczytów, nie lubił, aby mówiono o jego zasługach — a były one wielkie, bardzo wielkie.

W ostatnich latach ze względu na sędziwy wiek usunął się nieco od pracy społecznej, lecz wykazywał zawsze żywe zainteresowanie dla sprawy polskiej w Gdańsku, jak i dla rozwoju wskrzeszonej Ojczyzny, śledząc zawsze bacznie wszelkie przejawy w życiu filomackiem Pomorza. Śmierć zaskoczyła go niespodziewanie.

Zwłoki śp. Michała spoczęły po skromnym obrządku pogrzebowym na cmentarzu św. Mikołaja w Gdańsku. Śpij spokojnie w odwiecznej polskiej gdańskiej ziemi, którą tak broniłeś — spełniłeś twój obowiązek filomacki.

Zakup owsa dla wojska.

Kierownik filji Wojskowego Zakładu zaopatrzenia Int. w Toruniu zawiadamia, że rozpoczął już akcję zakupu owsa dla wojska, zakup zaś żyta nastąpi później. W związku z tem za pośrednictwem tut. Komisarjatu Rządu zwraca się do wszystkich zainteresowanych rolników, aby bezpośrednio starali się o dostawę, gdyż pośrednictwo podraża tylko produkty zbożowe.

Po informacje można się zwracać do Kierownictw referatu zakupów Filji Wojsk. Zakładu zaopatrzenia Int. w Toruniu. (Koszary Piłsudskiego, pokój 64 D. O. K. VIII. Tel. nr. 150).

Fr. Ksaw. Tuczyński. 22

MARJA, CÓRKA KOŚCIELNEGO.

Powieść hiszpańska z czasów wojen napoleońskich.

(Ciąg dalszy.)

Naraz gruchnęła wieść, że pokój został zawarty. Całe królestwo hiszpańskie odetchnęło na tę wiadomość. Wszędzie panowała wesołość, która nawet i do serca Marji zawitała. Radość ta jej zmieszana była z obawą, zachodziło bowiem pytanie: żyje jeszcze Fernando czy nie? Jeżeli żyje, natenczas bezwątpienia wróci do Salamanki, a wtedy nie trudno jej będzie się przed nim usprawiedliwić. Jeżeli zaś nie żyje?... Lecz to być nie może, bo jej serce, jej przeczucie inaczej mówiło. A tak była tego pewna, że nawet jej zbladłe lica nabrały świeżości, a oko zapłonęło dawnym ogniem. Pod wpływem tej pewności stawała się nawet coraz piękniejszą.

Tak przebyła u siostry wiele miesięcy. Lecz od czasu do czasu wyraziła życzenie opuszczenia tego domu, aby na własną rękę zapracować na życie.

Lecz tak siostra, jak i jej mąż ani o tem słuchać nie chcieli. Wystawiali jej trudność znalezienia zarobku w tak wycieńczonym i ze wszystkiego ogołoconym kraju.

— Nie sprzeciwiajcie się dłużej moim zamiarom, — rzekła pewnego razu, — czuję bowiem bardzo dobrze, że jestem dla was ciężarem. Dochody wasze nie są zbyt świetne, a macie dorastające dzieci, które potrzebują wasze wydatki. Gdybyście dla pamięci rodziców chcieli zatrzymać u siebie Alfonsa, bardzo byłabym wam wdzięczna, lecz mnie puśćcie. Umiem ręczne robótki, mam nawet tyle wiadomości, że mogłabym dawać małym dziewczętom początkowe nauki. Zatem zarobię sobie sama na utrzymanie, a będę miała przytem pociechę, że wam ulżę.

Tak Izabella, jak i jej mąż, Sebastjan, poczęli jej z głowy to myśl wybijać.

— Co ci się po głowie roi? — mówił Sebastjan — bynajmniej nie jesteś nam ciężarem, owszem, mamy z ciebie wiele korzyści.

To samo powtórzyła także Izabela. Marja wstrząsnęła głową.

— Te drobne przysługi, — rzekła — które wam wyświadczam, bynajmniej nie nagradzają łożonych na mnie wydatków. A więc proszę, nie sprzeciwiajcie się moim zamiarom, lecz, owszem, wyszukajcie mi odpowiednie stanowisko!

Po długiem upieraniu się z jednej i drugiej strony rzekł wreszcie Sebastjan:

— Kiedy już, kochana Marjo, chcesz nam koniecznie sprawić tę przykrość i nas opuścić, nie będę się sprzeciwiał, a nawet na tem się postaram starać się będę, abym dla ciebie przyzwoite wynalazł miejsce. To sobie jednak zastrzegam, że, gdybyś się pomiędzy obcymi czuła nieszczęśliwą, poszukasz osłody w naszym domu, w którym cię przyjmiemy z otwartemi rękoma.

Marja na te słowa zalała się łzami z wdzięczności, i obojgu rodzeństwu za ten dowód przyjaźni czule podziękowała.

Sebastjan mówił dalej:

— W Salamance nie znajdziesz miejsca takiego, jakiegobyś sobie życzyła, nawet z pracy rąk się nie wyżywisz, bo sama wiesz, jak to miasto zniszczone, a mieszkańcy w największym niedostatku. Ale może być, że znajdę dla ciebie przyzwoite stanowisko na zamku Puebla, oddalonym od nas o pięć mil drogi. Byłoby mi to miło już z tego samego względu, że mieszkalibyśmy w sąsiedztwie i moglibyśmy się często widywać. (C. d. n.)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 28 września 1931 r.

Kalendarzyk. 28 września, Poniedziałek, Wacława.
29 września, Wtorek. Michała.

Wschód słońca g. 5 — 33 m. Zachód słońca g. 17 — 2[illegible] m.
Wschód księżyca g. 18 — 16 m. Zachód księżyca g. 8 — 46 m.

Krajowy Konkurs Samolotów Turystycznych, zorganizowany przez L. O. P. P. w dn. od 29. IX. — 1. X.

Lądowanie w Lidzbarku w czwartek, dnia 1 października, o godz. 11 w południe.

Z inicjatywy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej zorganizowany został IV-ty z rzędu Krajowy Konkurs Samolotów Turystycznych, w którym udział bierze 25 samolotów.

Konkurs Samolotów Turystycznych — to doroczna rewja naszej wytwórczości i konstrukcji lotniczej, to przegląd sprawności naszych pilotów.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej jest inicjatorką konkursów samolotów turystycznych, subsydjuje je finansowo, wyznacza nagrody i t. d. Stroną sportową zajmuje się Aeroklub Rzeczypospolitej. Nasze lotnictwo sportowe, posługując się sprzętem, wykonanym całkowicie w kraju, uzyskuje coraz lepsze rezultaty zarówno w Polsce, jak i zagranicą.

Konkurs obejmuje następujące tury: Lot na wysokość, lot w obwodzie zamkniętym (uzyskanie największej szybkości), lot okrężny.

Dnia 27. IX. rb. przed południem, z lotniska w Warszawie, nastąpi lot na wysokość, a po południu lot w obwodzie zamkniętym. W dniach 29 i 30. IX. rb. oraz 1. 10 rb. odbędzie się lot okrężny, którego trasa przechodzi przez szereg miast w Polsce.

Na terenie Pomorza uczestniczące w raidzie samoloty lądować będą tylko na lotnisku w Lidzbarku w dniu 1 października rb. od godz. 11 w południe.

Ważniejsze nagrody za wynik w klasyfikacji ogólnej zdobywa właściciel samolotu: I nagroda — 5.000 zł, II. 3000 zł, III. 2000 zł, IV 1000 zł, V. 500 zł.

Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Toruniu przeznaczył nagrody w formie upominku, dla załogi, która pierwsza wyląduje na lotnisku L. O. P. P. w Lidzbarku: niezależnie od tego miasto Lidzbark występuje z nagrodą dla tejże załogi w postaci udzielenia letniska w roku 1932 w miesiącu lipcu i sierpniu, oddając do dyspozycji 2 pokoje z utrzymaniem w podmiejskiej willi.

Konkurs, jako impreza bardzo atrakcyjna, winien ściągnąć na lotnisko znaczną ilość publiczności, zwłaszcza, że występ bezpłatny, a dojazd z miasta Lidzbarka zapewniony autobusami.

Ważne dla inwalidów.

Inwalidom wojennym zwraca się uwagę na ogłoszony przez dyrekcję kolei w Gdańsku przetarg publiczny na dzierżawę fryzjerni kolejowej w Gdyni z terminem objęcia dnia 16 listopada rb. Bliższych informacyj udzieli wydział osobowy tejże dyrekcji, pokój nr. 234, codziennie prócz dni świątecznych w godzinach od 11-tej do 13-tej.

Z miasta i powiatu.

Gorąca prośba!

Nowemiasto. Zbliża się zima, a z nią długie wieczory. Poza zabiegami o dostarczenie w tym tak ciężko zapowiadającym się okresie zimowym ludności potrzebnej żywności, winniśmy pamiętać również i o tem, że nie samym chlebem żyje człowiek. Potrzeba mu i karmy duchowej, jaką daje dobra książka. W obrębie obwodu Pow. Komitetu TCL. Nowemiasto znajduje się 20 czytelni. Liczba ich więc pokaźna, ale stan bibljoteczny nader opłakany — brak książek dotkliwy. Dopływ ze składek i innych zbiorów na skutek ogólnej biedy prawie zupełnie ustał. Subwencji z powiatu TCL. dotąd nie otrzymało żadnej. Prawda, komitet zdobył się na zakup i w tym roku pewnej ilości książek, ale zasób ten, podzielony przez 20, będzie tylko niejako kroplą wody w stosunku do tego, co potrzeba.

W tej ciężkiej potrzebie zwracam się w tym roku wyjątkowo w imieniu Komitetu TCL. do serc ofiarnych. Nie o pieniądze chodzi tu — bo wiem, że ich każdemu brak, ale o książki! Po wielu, nawet bardzo wielu domach znajduje się dużo książek — często nawet całe ich stosy. Przeczytane, leżą tam bezużytecznie. A jakże by się przydały naszym czytelniom, w których, udostępnione szerszemu ogółowi, spełniłyby swą piękną i pożyteczną misję oświatową. Wyrażam przeto gorącą prośbę do tych wszystkich, którym nie brak zrozumienia dla wielkiej wartości oświaty ludowej i użyteczności książki polskiej, by, zrewidowawszy i zlustrowawszy u siebie swój księgozbiór, wybrali choć część z tego, co im zbędne i niepotrzebne, a złożyli to jako ofiarę na rzecz T. C. L. do Banku Ludowego w Nowemmieście. Komitet z podziękowaniem pokwituje odbiór w gazecie, posortuje, pooprawia nieoprawione, ponaprawia uszkodzone i rozprowadzi potem jako zasilenie do poszczególnych tych 20 bibljotek. A jeżeli będzie coś nadto, założy jeszcze i kilka nowych czytelni, o co się gwałtownie ludność niektórych miejscowości doprasza. Żywię przeto niezłomną nadzieję, że prośba nie będzie daremna, ale znajdzie może przychylny oddźwięk u wielu serc ofiarnych, a naszym Czytelniom TCL. przysporzy dużo pożytecznych książek.

Ks. Dembieński, Prez. Pow. Komitetu T. C. L. obwód Nowemiasto.

Trzem podpalaczom własnego mienia grozi Sąd Doraźny.

Nowemiasto. Z zaprowadzeniem Sądów Doraźnych w naszem Państwie odstawiono do dyspozycji Sądu Dor. u nas, jako pierwszych z naszego powiatu, 3 podpalaczy własnego mienia, którym grozi długoletnie ciężkie więzienie, a nawet kara śmierci. Niech to będzie przestrogą dla tych, co tak lekkomyślnie puszczają swoje, a tembardziej obce mienie z dymem! Jak wykazuje statystyka, w naszym powiecie mamy najwięcej pożarów, to też władze zarządziły jak najenergiczniejsze śledztwo celem ustalenia przyczyn. Miejmy przeto nadzieję, że to niejednego odstraszy i będzie mniej pożarów lub też więcej więźniów.

Poniżej podajemy nazwiska tych, których odstawiono do dyspozycji Sądu Doraźnego i to: rolników Antoniego Rudzińskiego z Tomaszewa i Czachorowskiego z Tuszewa za podpalenie swego własnego mienia celem zysku asekuracyjnego. Oni obaj zostali aresztowani i odstawieni do więzienia. Trzeci aresztowany to Marcin Rotermund z Tomaszewa, także samo odstawiony do dyspozycji sądu doraźnego za to, że 22 bm. około godz. 11 przed poł. umyślnie podpalił swoje własne mienie. R. posiada 26 mgr. gosp. i z powodu, że dzierżawca jego się wyprowadził, zabierając ze sobą martwy i żywy inwentarz wraz z zasiewem ozimin, przejął gospodarstwo zupełnie puste. Zabudowanie, w którem mieszkał R., są w bardzo kiepskim stanie i widocznie, aby uzyskać gotówkę na zakupienie inwentarza, w dniu tym nasypał [illegible] się torfu pod gromadę słomy, pozamykał okna i drzwi całego zabudowania, a sam ulotnił się. Ogień objął wewnątrz całą stajnię, lecz został przez sąsiadów w zarodku stłumiony tak, że szkoda żadna nie powstała. Budynki ubezpieczone były na przeszło 20 tys. zł.

Żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. dr. Sławomira Czerwińskiego, Min. W. R. i O. P.

Nowemiasto. Z inicjatywy szkoły powszechnej odbędzie się we wtorek, dn. 29 bm. o godz. 8-mej w kościele parafjalnym nabożeństwo za duszę śp. dr. Sław. Czerwińskiego, ministra W. R i O. P.

Kierownictwo szkoły.

Nabożeństwo za duszę śp. Marty Seroczyńskiej, zmarłej uczenicy szkoły powszechnej.

Nowemiasto. W piątek, dn. 2. października, o godz. 8-mej odprawi się Mszę św. za duszę ś. p. Marty Seroczyńskiej, uczenicy tut. szkoły powszechnej, zmarłej w Kurzętniku dn. 4 lipca bieżącego roku.

Kierownictwo szkoły.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Lubawa. W ub. wtorek odbyło się posiedzenie Rady M. wiecz. o godz 7,30. Na I punkcie znajdował się wniosek holenderskiej firmy „Vots“ w sprawie urządzenia w naszem mieście bekoniarni, produkującej na eksport bekony. Wniosek wpłynął przez pośrednika tej firmy, p. Niklewicza. Projekt ten wywołał niezwykłe zainteresowanie obywatelstwa. Zaznaczano, że powstanie bekoniarni przyczyniłoby się do ożywienia targów przez co miasto i mieszkańcy odnieśliby z tego korzyści. Naturalnie, że miasto ma ponieść część kosztów urządzenia bekoniarni, a mianowicie bezpłatnie dostarczyć cegłę, cement, wapno oraz siły robocze. Według pobieżnych obliczeń Magistratu wyniosłoby to dość pokaźną sumę 30—35000 zł. Gdyby sprawa doszła do skutku, ulżyłoby to bezrobociu. Uchwalono jednomyślnie sprawę odroczyć do następnego zebrania i upoważnić Magistrat do prowadzenia pertraktacyj z firmą „Vots“ o ustalenie dokładniejszych danych w tej sprawie. Drugim ważnym punktem obrad była sprawa domu zlikwidowanej Szkoły Wydziałowej. Jak powszechnie wiadomo, uchwaliła swego czasu Rada Miejska oddać gmach ten dla żeńskiego gimnazjum. Sprawa ta, jak dotąd, utknęła na martwym punkcie. Podobno prof. Trzeciak znajduje się w Warszawie i czyni jeszcze w Min. W. R. i O. P. starania o uzyskanie koncesji na otwarcie żeńskiego gimn. Przewod., przystępując do tego punktu, oświadczył, iż nadesłanej rezolucji nie odczyta, gdyż zawiera nietakt i pogróżki pod adresem Rady Miejskiej. Pozatem wpłynęły w tej sprawie dalsze dwa wnioski i to Dyrekcji Seminarjum w celu rozszerzenia ćwiczeniówki oraz szkoły powszechnej o oddanie kilku sal w b. szkole na urządzenie tam 2 wzgl. 3 klas, gdyż liczba dzieci szkoły powsz., która wzrosła do 700, nie może pomieścić się w szkole powszechnej, potrzebna jest także sala do gimnast. i śpiewu. Nie powzięto jednakże żadnej konkretnej uchwały, jedynie R. M. uchwalił, by Magistrat porozumiał się z prof. Trzeciakiem co do utworzenia gimn. żeńskiego. Dalsze dwa punkty zawierały wnioski o nabycie parcel pod bud. mieszkalne z miejskich gruntów. Sprawa sprzedaży parceli „Rolnikowi“ znalazła się na porządku po raz drugi i wywołała bardzo ożywioną dyskusję. Mimo, że Magistrat odrzucił wniosek sprzedania tej parceli, Rada M. większością głosów uchwaliła sprzedać. O drugą parcelę w Al. Hallera stara się p. J. W. Magistrat uchwalił zażądać 500 zł, lecz Rada M. obniżyła cenę do 300 zł, aby nie utrudniać ruchu budowl. Należy się jej za to uznanie.

W interpelacjach została poruszona sprawa odznaczenia zasłużonego obywatela miasta, p. Biernackiego. Pozatem jeden z radnych stawił zapytanie w sprawie Elektrowni, czy nastąpi obniżenie opłaty za światło, na co otrzymał odpowiedź, że w tym roku budżetowym nie może to absolutnie nastąpić.

Prace około odnowienia wieży kościoła farnego.

Lubawa. Prace około odnowienia wieży kościoła farnego posuwają się naprzód. Kierownictwo prac spoczywa w rękach ks. prałata Kasyny. Wbrew wszelkiej nadziei dachówki pokrycia wieży trzeba zastąpić nowemi. Również wiązanie dachu zostanie wykonane z nowego drzewa. Ciągłe opady atmosferyczne jednakże nie bardzo sprzyjają postępowi prac. Koszta remontu samej wieży pochłoną ponad 10 tys. zł.

Już zaczynają pokazywać prawdziwe oblicze.

Lubawa. Niejednokrotnie już wskazywaliśmy na niebezpieczeństwo żydowskie, zagrażające naszemu prastaremu grodowi, który — dzięki staraniom i zabiegom gorących patrjotów i księży, których dziś śmią lżyć pisma sanacyjne — w pierwszych latach odrodzenia naszej Ojczyzny był wolny od zmory żydowskiej. Dziś z roku na rok wzrastająca u nas liczba żydów przejmuje prawych synów tej ziemi trwogą. Nie wyolbrzymiamy tego niebezpieczeństwa, lecz trzeba rzeczywistości spojrzeć w oczy i powiedzieć, iż bądź co bądź obawy te nie są pozbawione podstaw. Według publicznych obliczeń liczba żydków wynosi w naszem mieście 38 osób, w tem tylko 6 dzieci. Nie dziw więc, iż zuchwałość ich coraz bardziej wzrasta, objawiające się nawet w szykanowaniu zasłużonych Polaków. Obecnie mamy znów tego świeży dowód. Otóż przed laty w ul. Zamkowej niejaki P. wydzierżawił swój dom żydkom na skład. W domu tym mieszkają prócz tego lokatorzy Polacy. Do jednego z nich i w dodatku jeszcze kaleki, żydzi pałają nienawiścią i na każdym kroku starają się mu i tak już ciężkie życie jeszcze bardziej zatruwać różnemi sposobami, jak zamknięciem dla jego rodziny strychu, pralni i t. p. ubikacyj. Z powodu tego, że p. Piotrowicz jest głuchoniemym, żona jego musiała w tej sprawie dwa razy interwenjować u władz i to na policji i w Magistracie. Sprawa ta nie jest odosobniona, gdyż z drugim Polakiem prowadzą żydzi proces o wyrugowanie go z budynku, należącego do żyd. gminy, przed upływem terminu dzierżawy, który to termin upływa dopiero po 2 latach.

Zbiórka na „Strzelca“.

Lubawa. W ub. piątek 2 osobników w strzeleckiem ubraniu pojawiło się w naszem mieście, zbierając ofiary na „Strzelca“. „Kwestowali“ oni podobno i po innych miastach Pomorza. Naturalnie, że zbiórka ta na tut. terenie nie była zbyt obfita. Ludność ma dziś dużo innych ważniejszych zagadnień społecznych do popierania niż udzielanie ofiar na „Strzelca“, który bądź co bądź niezbyt chlubnie sobie postępował w tut. okolicy. Znamy aż nazbyt dobrze sztuczki warszawskich kombinatorów, zmierzające do ogłupiania i wyzyskiwania naiwnych. Niedawno jedno z pism donosiło, iż jakieś stowarzyszenie ciągnienie swojej loterji odracza już poraz 5. Że też władze mogą obojętnie patrzeć na takie praktyki!

Znów pożar stodoły.

Pacółtowo. W nocy na 25 bm. około godz. 12-tej wybuchł z niewyjaśnionych dotąd przyczyn pożar w zabudowaniu rolnika Teofila Draima w Pacółtowie. Spaliła się doszczętnie stodoła, maszyny rolnicze, sanie, powózka i cośkolwiek zboża tak, że ogólna szkoda wynosi około 7 tys. zł. D. ubezpieczony był w 2 instytucjach ubezpieczeniowych na ogólną sumę około 14.500 zł. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono, jednak jest bardzo silne podejrzenie, że pożar powstał przez zbrodnicze podpalenie.

Z jaką „życzliwością“ odnoszą się nasze władze do Młodych O. W. P.

Krzemieniewo. Może to dzisiejszy kryzys zaprząta tak bardzo uwagę wszystkich, że dużo ciekawych wydarzeń uchodzi niespostrzeżenie. I tak nie było dotąd wzmianki w naszej „Drwęcy“ o tem, co się działo w Krzemieniewie przy końcu sierpnia b. r.

Otóż w sobotę 22. 8. założyło grono młodych ludzi w Krzemieniewie Obóz Wielkiej Polski. Nic w tem znów nadzwyczajnego, bo dzielna ta organizacja zakłada obecnie wszędzie swe placówki, ku zadowoleniu prawie wszystkich obywateli. Cieszyli się też i mieszkańcy Krzemieniewa, że mają u siebie tak pożyteczną organizację. Nie podzielały jednak tej powszechnej radości nasze władze i stąd też powstał cały „krach“. Zaczęto więc odrazu działać. Nic to nie przeszkadzało, że następnego dnia była niedziela. Pracowite władze nie żałowały trudu. Do tak „niebezpiecznych“ przecież ludzi, jak Młodzi O. W. P., trzeba się zaraz zabrać. Rozpoczęły się zatem przesłuchy i badania od samego rana. Nie pozwolono nawet niejednym udać się spokojnie do kościoła na nabożeństwo, lecz wzywano na przesłuchy lub też zatrzymano w drodze do kościoła. Tak wielka była „groza“ położenia i tak niebezpieczni ci „Młodzi“!

Niewiadomo, czy miało to jaki związek z powyższą sprawą, ale zaraz w poniedziałek odbyła się w Krzemieniewie ogólna rewizja urządzeń sanitarnych i gospodarczych. Oto, wśród jakich warunków powstał w Krzemieniewie O. W. P. Wesołe to, ale smutne zarazem.

Zbrodnia wyrodnej matki wykryta przez psa.

Grodziczno. Dn. 21 bm. ludność Grodziczna i okolicy została zelektryzowana niezwykłą, ale i krew w żyłach mrożącą wieścią o znalezieniu rozszarpanych zwłok noworodka płci żeńskiej, w ogrodzie p. J. Leszczyńskiego w Grodzicznie. Zwłoki były bez odzieży i jak pierwsze dochodzenia wykazały, zostały przed około 7 dniami zakopane przez wyrodną matkę. Pies p. L. zwłoki wygrzebał i przewlókł do ogrodu, przyczem wyżarł na piersiach ciało. Dzięki energicznemu dochodzeniu naszej Policji udało się już po dwóch dniach wyrodną matkę przychwycić. Jest nią niezamężna Józefa Szydłowska z Grodziczna, która przyznała się, że 10 bm. w mieszkaniu swych rodziców po urodzeniu się dziecka wlała w węborek cośkolwiek wody, włożyła dziecko i zagrzebała je w podwórzu w kupie gnoju. Czy dziecko przyszło na świat żywe, tego Sz. nie wie. Wyrodną matkę aresztowano i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Lubawie i jeżeli sekcja zwłok, która się odbywa w Lubawie, wykaże, że dziecko przyszło na świat żywe, stanie ona przed Sądem doraźnym.

Pan Komisarz przeniesiony.

Krotoszyny. Jak nam donoszą, głośny swego czasu z swych awanturniczych występów na dworcu w Biskupcu Pom. komisarz Straży Granicznej, p. Polański z Krotoszyn, został z dniem 25 bm. przeniesiony.

Ostrożnie z obcemi końmi.

Omule. Niejakiś B., będąc u sąsiada, zaczął się interesować jego końmi, głaskając je. Nagle jeden z nich, zazwyczaj spokojny, uderzył go kopytem bardzo niebezpiecznie tak, iż B., człowiek starszy, doznał dość poważnych obrażeń. Jest to dowód, że zawsze lepiej zachować wobec obcych koni należytą ostrożność.

Z Pomorza

Nadużycia w urzędzie skarbowym. Naczelnik, znany sanator, „wyjechał“.

Chełmża. Naczelnikiem w urzędzie skarbowym w Gniewie był niejaki p. Kujawa, bardzo gorliwy sanator. Zbierał on pieniądze na postawienie pomnika p. J. Piłsudskiego, a jeżeli ktoś odważył się odmówić, to wówczas p. naczelnik potrafił się zemścić, jak to okazał wobec obywatela, p. Błażka z Lignów, któremu zajął większą liczbę inwentarza. Postępowanie tego gorliwego sanatora wywołało takie oburzenie, iż przeniesiono go do Chełmży. Ostatnio rewizja, przeprowadzona w urzędzie, ujawniła szereg nadużyć. Aresztowano dwóch urzędników, naczelnika Kujawę aresztować jednak nie mogli, gdyż „podobno wyjechał“ do Warszawy. Tacy „państwowcy“ wiedzą, dlaczego system sanacyjny popierają.

Żona i dwie córki zawisną na szubienicy.

Toruń. Ostatnio odbyła się przed sądem apelacyjnym w Toruniu sensacyjna rozprawa przeciwko Marjannie Kozłowskiej i jej dwom córkom.

Jak już podaliśmy swego czasu, 19 stycznia rb. w Radowiskach Wielkich pod Wąbrzeżnem Marjanna Kozłowska oraz jej 29-letnia córka Marja i 21-letnia Berta na tle sporu majątkowego zgładziły swego 67-letniego ojca.

W dniu tym, gdy powrócił z pracy i udał się na spoczynek, matka wyszła do sąsiadów, zaś Marja wzięła rewolwer i udała się z siostrą do sypialni ojca. Tutaj, podczas gdy Berta przyświecała świecą, Marja wystrzeliła w ojca.

Zbrodnicza trójka stanęła 20 maja rb. przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie, który skazał ją na karę śmierci. Od wyroku tego obrona wniosła zażalenie nieważności, wskutek czego w lipcu rb. sprawę tę rozpatrywał sąd apelacyjny. Wówczas to rozprawa została przerwana ze względu na konieczność powołania dalszych świadków na okoliczność, iż do zbrodni namawiał Marję jej kochanek, Dąbrowski, nie zaś matka.

W dniu 22 bm. sąd apelacyjny wznowił rozprawę, która jednak potwierdziła zarzuty aktu oskarżenia, wobec czego trybunał ogłosił wyrok, skazujący matkę oraz córki na karę śmierci przez powieszenie, zatwierdzając w ten sposób wyrok I instancji. Dąbrowskiemu nie udowodniono, iż namawiał Marjannę do zbrodni.

Zuchwały napad rabunkowy i morderstwo.

Sępólno. W nocy na 24 bm. przybyło 2 nieznanych osobników, uzbrojonych w rewolwery, do zabudowania gospodarza Ciepłucha w zamiarze dokonania napadu rabunkowego. Gdy zostali spłoszeni przez gospodarza przez oddanie strzału z mieszkania przez okno na podwórze, jeden z bandytów potłukł szybę i oddał 3 strzały do nieoświetlonego pokoju, które chybiły, poczem ulotnili się.

Jednakże bandyci, nie chcąc dać za przegrane, wrócili po pewnym czasie i przez potłuczone okno oświetlonego w międzyczasie pokoju jeden z bandytów oddał 2 strzały przez potłuczoną szybę, które ugodziły śmiertelnie w głowę 24 letnią córkę w chwili, gdy ta zajęta była karmieniem własnego 3-miesięcznego dziecka.

Za bandytami wdrożono pościg z psami policyjnemi.

Mordercy, po ujęciu ich, oddani zostaną pod Sąd doraźny.

Nie chować pieniędzy w łóżku.

Bytonia, pow. starogardzki. Onegdaj przed poł. w czasie, kiedy domownicy p. Myszkiera zatrudnieni byli przy zbieraniu siana, wtargnęli złodzieje do mieszkania. Po rozrzuceniu bielizny i sprzętów domowych zabrali znajdujące się w łóżku 270 zł. Oprócz pieniędzy nic więcej nie zginęło.

Smiertelne postrzelenie się w głowę

Kamienica Król., pow. kartuski. Dnia 22 bm. postrzelił się śmiertelnie w głowę przez nieostrożne obchodzenie się z bronią palną (dubeltówką) Franciszek Szynszecki, syn rolnika, lat 27. Sz. zmarł w kilka godzin po wypadku, nie odzyskawszy przytomności. Wypadek zaszedł w obecności brata nieszczęśliwego.

Postrzelony przez brata zmarł.

Gdynia. Onegdaj w szpitalu zmarł robotnik, Michał Waligóra, który w następstwie wszczętej awantury z bratem swym został przez tegoż postrzelony w brzuch.

Osadzony w areszcie bratobójca, Franciszek Waligóra, został dostawiony do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Hugenberg do Gdańska nie przyjechał,

przysłał tylko list, w którym wyraża żal, że nie mógł przybyć.

Gdańsk, 24. 9. Wielkie rozczarowanie spotkało wczoraj kilka tysięcy osób, które zebrały się w hali sportowej w celu wysłuchania zapowiedzianego i szeroko reklamowanego przemówienia przywódcy nacjonalistów Rzeszy, Hugenberga.

Na pół godziny przed rozpoczęciem zebrania stało się wiadomem, że Hugenberg nie przyjechał. Delegował natomiast na miejsce swoje przewodniczącego frakcji nacjonalistów niemieckich w Reichstagu, dr. Oberfohrena i nadesłał jednocześnie list, który został odczytany zebranym. W liście tym Hugenberg pisze, że położenie, jakie zastał po powrocie ze Szczecina, nie pozwala mu przyjechać do Gdańska. Żałuje tego tembardziej, że osobą jego zajmował się „uprzejmie" w Genewie przedstawiciel Polski, min. Strasburger, któremu chętnie udzieliłby odpowiedzi w Gdańsku. W końcu swego listu Hugenberg obiecuje, że wkrótce przybędzie do Gdańska i wówczas wygłosi przemówienie.

Przemówienie dr. Oberfohrena było prawie całkowicie poświęcone omówieniu sytuacji wewnętrznej w Niemczech, przyczem obfitowało ono w ostre i bezwzględne ataki, skierowane pod adresem niemieckiego rządu wogóle, a kanclerza Brüninga w szczególności.

Wyjazd wicemin. Koca do Paryża.

Warszawa, 25. 9. Wczoraj wieczorem wyjechał do Paryża w sprawach finansowych rządu wiceminister skarbu p. Adam Koc.

Pobyt p. wicemin. Koca w Paryżu potrwa kilka dni.

Aresztowanie dwóch członków O. U. N., podejrzanych o udział w zamordowaniu ś. p. Tad. Hołówki.

Warszawa, 26. 9. Urzędowo komunikują:

„W wyniku dochodzeń, wdrożonych w związku z morderstwem śp. Tadeusza Hołówki w Truskawcu, organy policji państwowej zatrzymały Eljasza Butyryna i Leona Kryśkę, członków Organizacyj Ukraińskich Nacjonalistów, względem których władze rządowe zastosowały areszt śledczy. Śledztwo w sprawie powyższej w toku".

Nie ulega wątpliwości, że pozostali uczestnicy zamachu zostaną również ujęci.

Eljasz Buturyn liczy lat 22, ur. w Korudnie, jest absolwentem gimnazjalnym. Był on już skazany przez sąd w Poznaniu na 18 miesięcy za dezercję. Kary tej nie odsiedział, albowiem podczas transportu z Poznania do Gródka Jagiellońskiego, gdzie miał być przesłuchany w sprawie sabotażu — zdołał zbiec.

Leon Kryśka jest również absolwentem gimnazjalnym, lat 25, pochodzi z Uniatycz pod Drohobyczem i jest słuchaczem politechniki w Gdańsku.

„Komendant główny — Piłsudski".

W sądzie karnym w Krakowie miała się odbyć rozprawa przeciw dr. Mieczysławowi Frączkiewiczowi sędziemu i prezesowi osławionej Legji mocarstwowej oraz przeciw Marjanowi Domagalskiemu, chorążemu tejże Legji, oskarżonym przez porucznika Brechowskiego o obrazę czci w związku ze znaną aferą w Legji mocarstwowej. Do rozprawy nie doszło, gdyż klasyczny świadek, rotmistrz Władysław Koliński, nie przybył. Niezwykłe wrażenie na sali rozpraw wywołał telegram, przesłany w sprawie rotmistrza Kolińskiego następującej treści:

„— Świadek rotmistrz Koliński zwichnął nogę, — przyjechać nie może. Świadectwo lekarskie wysyłam. Proszę odroczyć sprawę — liczby czynności rzymskie 22 Kg. 322|31 — Komendant główny — Piłsudski".

Do tego więc doszło, że p. Rowmund Piłsudski, główny komendant „Legji mocarstwowej", przysyła w imieniu swojej armji telegram, by odroczyć rozprawę przeciw podwładnemu mu rotmistrzowi.

Zanim się zorjentowano w sądzie, wszyscy myśleli, że telegram wysłał prawdziwy „Komendant".

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 24. 9. 31 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica dworska	19.00—19.50
Żyto	19.00—19.50
Jęczmień targowy	19.00—19.50
Owies	18.25—18.75
Mąka pszenna 65 proc.	33.50—
Mąka żytnia	33.25—

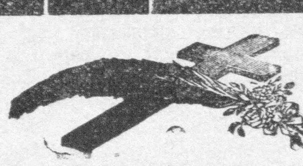
Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 25. 9.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	21.50—22.00
Pszenica	19.75—20.75
Owies	19.50—20.50
Mąka żytnia	33.00—34.00
Mąka pszenna 65 proc.	31.50—33.50
Otręby żytnie	12.50—13.25
Otręby pszenne	11.75—12.75

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



Dnia 26-go bm. o godz. 4-tej po południu zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, brat, teść i dziadek

ś. p.

Antoni Ewertowski

przeżywszy lat 84.

O czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni w imieniu rodziny

Władysławostwo Ewertowscy.

Mikołajki, Nowemiasto, dnia 26-go września 1931.

Eksportacja zwłok odbędzie się w czwartek, dnia 1 października o godz. 10-tej z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Mikołajkach, następnie pogrzeb.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

Podziękowanie.

Za przesłane nam współczucie, kwiaty i wieńce oraz za tak liczny udział w pogrzebie naszego drogiego Zmarłego przedewszystkiem ks. Dost'owi z Burkata za serdeczne słowa oraz Cechowi Piekarskiemu Lubawy za oddanie ostatniej przysługi, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Anna Baltroweit
rodzina Spanke i Sturm.

Lubawa, we wrześniu 1931.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W środę, dnia 30. 9. rb. o godz. 11-tej przed poł., będę sprzedawał w Nowemmieście za gotówkę najwięcej dającemu:

maszynę do szycia, maszynę szewską, lustro, bufet, większą ilość fajansów, porcelany i szkła.

Zbiórka kupców przed składem p. Fr. Szpanowskiego.

Mazanowski, kom. sądowy w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W środę, dnia 30. IX. rb. o godz. 14 będę sprzedawał w Mroczenku za gotówkę najwięcej dającemu:

2 krowy, 4 jałowicę, 1 świnię około 2 ctr i 1 bryczkę.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. A. Grzonkowskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 1. 10. rb. o godz. 13-tej, będę sprzedawał w Niem. Brzoziu za gotówkę najwięcej dającemu:

2 morgi kartofli na pniu i zbiór pszenicy z 10 mórg.

Zbiórka licytantów na podwórzu u p. J. Krajewskiego.

Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W środę, dnia 30 bm. o godz. 16 po połud. sprzedawać będę w Białobłotach za gotówkę najwięcej dającemu:

zbiór żyta z około 60 morgów.

Zbiórka licytantów na majątku.

Breński, kom. sąd. z pol. w Lubawie.

Odwołanie przymusowej licytacji.

Licytacja, wyznaczona na dzień 29. IX. rb. o godz. 9 w Tuszewie u p. Augustyna Pankowskiego zbiór żyta z 7 morgów,

ODWOŁUJE SIĘ.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 30 bm. o godz. 9 przed połud. sprzedawać będę w Lubawie na rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

1 kanapę, 1 maszynę do szycia.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 30 bm. o godz. 11 przed połud. sprzedawać będę w Złotowie za gotówkę najwięcej dającemu:

różne meble, maszynę do szycia, różne sprzęty gospodarcze (jak wialnia, kultywator itd.), zbiór owsa z 12 morgów, zbiór żyta z 70 morgów, zbiór pszenicy z 5 morg., zbiór jęczmienia z 17 morg., 7 krów i 6 jałowic.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Władysława Szymańskiego.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 30 bm. o godz. 4,30 po połud. sprzedawać będę w Gierłoży za gotówkę najwięcej dającemu:

1 jałowicę jednoroczną, 2 warchlaki około 1 ctr. szt., 1 maszynę do szycia „Oryginal".

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Ignacego Kowalskiego.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 1. X. rb. o godz. 1 po połud. sprzedawać będę w Rynku za gotówkę najwięcej dającemu:

około 60 morgów łubinu na pniu, około 30 morgów kartofli w ziemi i 1 śrutownik.

Zbiórka licytantów na podwórzu Majątku.

Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 8 października rb. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę na majątku Jakóbkowo za gotówkę najwięcej dającemu:

3 krowy.

Miliński, woźny na obwód wojtostwa Mortęgi.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 30. IX. rb. o godz. 12 będę sprzedawał w Kiełpinach za gotówkę najwięcej dającemu:

1 krowę, 5 świń i 1 wirówkę.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Margaszewskiego.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 30. IX. rb. o godz. 13, będę sprzedawał w Kiełpinach za gotówkę najwięcej dającemu:

3 świnie i 1 jałowicę.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Czernika.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.